

Andrzej Siemieniewski

29. niedziela zwykła, Syn człowieczy służy wszystkim

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 276-277

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oto jak wielka i cenna jest prawdziwa mądrość, nie sucha, sztywna wiedza, ale mądrość życia dla Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym, mądrość Boża. Niech duch takiej mądrości nas ogarnie, duch umiłowania drogi za Chrystusem, duch wypełniania nie tylko Bożych przykazań, ale także duch opuszczania, rezygnacji dla Chrystusa i dla Ewangelii. Prośmy pokornie o to, celebrując tę „wielką tajemnicę naszej wiary”.

ks. Ignacy Dec

29. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 X 2000

Syn człowieczy służy wszystkim

a. „Nie tak będzie między wami” (Mk 10, 43). Słowa Jezusa są zapowiedzią radykalnej odmienności, jaka ma cechować chrześcijan w stosunku do otaczającego ich świata. Niestety, w praktyce te słowa są też nieustannym wyrzutem sumienia, że bardzo często między nami, ludźmi wierzącymi, jest właśnie dokładnie tak samo, jak wśród pogan. Z pokorą trzeba nam przyznać, że często bywa tak, iż miłujemy tylko tych, którzy nas miłują, a pozdrawiamy tylko naszych braci. Na pewno dobrze jest odwzajemniać się przyjaźnią i miłością, tyle że na to stać także „pogan i celników” (por. Mt 5, 46–47). Jeśli rozejrzyjmy się praktycznie wokół nas, to spostrzemy łatwo, że kto chce być wielkim we wspólnocie wierzących – niekoniecznie staje się sługą...

Warto przypomnieć sobie w takich chwilach, że słowa Jezusa zawarte w Ewangelii jednak nie są niepraktyczną mrzonką. Może niezbyt często, ale jednak udawało się, przynajmniej niektórym, wiele z nich wprowadzić w życie. W powstałym około roku 200 liście do Diogneta czytamy: „Czym dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. [...] Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień”.

b. Tak piękne i podniosłe opisy rzadko jednak odnoszą się do realiów naszego życia wiary. Musimy przyznać to z całą świadomością wielkości wezwania, do jakiego zostaliśmy powołani. Właśnie dlatego musimy ciągle odwoływać się do miłosierdzia. Nigdy chrześcijanin nie będzie mógł sobie powiedzieć: potrzebę miłosierdzia mam już za sobą. Zawsze będą do nas pasować słowa zawarte w Liście do Hebrajczyków: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu”.

Na drodze pielgrzymki pieszej do jednego z sanktuariów maryjnych na Dolnym Śląsku grupa pielgrzymkowa spotkała na swoim szlaku dwa przydrożne krzyże: na jednym napisane było „O mein Jesu – Barmherzigkeit!”, na drugim: „Jezu – miłosierdzia!” Jakże przejmujące to ślady, że tak bardzo wiele może się zmienić w zewnętrznych okolicznościach życia, ale sedno wiary chrześcijańskiej pozostaje zawsze takie samo: „Przybliżmy się z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla uzyskania pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4, 16).

c. Najczęstszym sposobem korzystania przez nas z Bożego miłosierdzia jest spowiedź. Ten przejmujący gest głębokiej wiary nazywany bywa też sakramentem pojednania, sakramentem pokuty, a może nawet – sakramentem Bożego miłosierdzia. I słusznie. Bo jeśli nazwa „spowiedź” kładzie nacisk na to, co ja, człowiek, mam uczynić, to określenie „Boże miłosierdzie” podkreśla dzieło samego Boga dokonujące się w tym sakramencie. Owszem, sakrament pojednania przywraca nam sprawiedliwość w oczach Bożych, łaskę uświęcającą, czyli usprawiedliwiającą, ale przecież tylko dlatego jest to możliwe, że – jak kiedyś zapowiadał to starotestamentowy prorok – „Zacny mój sługa usprawiedliwi wielu” (Iz 53, 11). Każde zbliżenie się do kratki konfesjonału przypomina nam właśnie to: zacny sługa Boży, czyli Jezus Chrystus, usprawiedliwił nas na Krzyżu.

ks. Andrzej Siemieniowski

UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA WŁASNEGO KOŚCIOŁA – 29 X 2000

Budować duchową świątynię

Uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła spontanicznie kieruje nasz wzrok ku Jerozolimie i jedynej świątyni Prawdziwego Boga. Niezwykle są słowa skierowane przez naszego Mistrza do Żydów, dotyczące świątyni: „Zburcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Trzeba pamiętać, że dla Izraelitów Świątynia w Jerozolimie była wielką chlubą, jako znak obecności Najwyższego pośród swego ludu i jako symbol tożsamości żydowskiej. Nie przez przypadek zaliczano ją również do siedmiu cudów świata, ze względu na okazałość i bogactwo. Świątynia czasów Jezusa była już trzecią z kolei. Pierwsza została skonstruowana przez króla Salomona (1 Krl 6-8; 2 Krn 2-4). Drugą zbudowano po czasach niewoli babilońskiej, a trzecią budował król Herod Wielki, po zbezczeszczeniu i splądrowaniu jej przez Greków i Rzymian. Budowa jej trwała czterdzieści sześć lat. Nie dziwi więc oburzenie rozmówców naszego Pana na Jego słowa o zburzeniu świątyni, budowanej z tak wielkim pietyzmem i o budowie w ciągu trzech dni nowej. Zanim jednak rozwiniemy tę myśl, trzeba wrócić do czasów, do budowy i poświęcenia pierwszej świątyni przez króla Salomona.

Starotestamentowa Świątynia

Decyzję o budowie Świątyni podjął już król Dawid, ojciec Salomona. To on właśnie sprowadził do Jerozolimy Arkę Przymierza, zawierającą dwie kamienne tablice z dziesięcioma przykazaniem, mannę i łaskę Aarona. Arka Przymierza była znakiem Bożej Obecności. Decyzja o budowie świątyni była ściśle związana z tymże znakiem. Dawidowi nie było dane rozpocząć budowy, zaczął jedynie gromadzić materiał. Dopiero Salomon, w przeciągu siedmiu lat zbudował tę Świątynię. Po jej ukończeniu przez czterdzieści dni trwała uroczystość poświęcenia Świątyni.